

KURYEREK KRAKOWSKI



Numer sobotni w podwójnej
objętości.

Cena egzemplarza 2 et.

Przedpłata miesięcznie:
w Krakowie 1 Kor.
na prowincyi 1 Kor. 40 gr.

Ogłoszenia po 20 groszy za
wiersz politu.

Ilustrowane pismo codzienne dla wszystkich

Kuryerek opuszcza prasę codziennie z wyjątkiem niedziel i uroczystych świąt o godzinie 5 popołudniu.

Redakcyę odpowiedzialny:

Adolf Landowski.

Adres wydawnictwa:

Kraków, Karmelicka 7. — Nr telefonu 494.

Redakcyę kieruje:

Feliks Mrawinczyk.

Wydawca: Feliks Mrawinczyk i Spółka.

Tajemnice starego domu.



(Opis wewnątrz oamerni).

DOMASZ DANZ

majster kalfarski w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej 34,
wykonuje

Piece i kuchnie kaflowe

oraz wszelkie naprawy tychże po bardzo przystępnych cenach.

ZE ŚWIATA.

Z Paryża piszą:

Wiadomość, jakoby przyrzeczenie rodziny Humbertów miało wkrótce nastąpić, ma tym razem pewne podstawy, ponieważ wysłał z biura nowego szefa tajnej policji Hamarda Wywarła też ten samem wielkie wrażenie, aczkolwiek większą część publiczności ze względu na dotychczasowe łudzenie opinii zachowuje się bardzo sceptycznie. Równocześnie stwierdza „Petit parisien” na podstawie interwju z tajnym agentem policyjnym Souffrain'em, że Humbertowie utrzymywali rzeczywiście tajną policję, która uprzedzała ich o wszelkich krokach, przeciwko nim przedsiębiorczych. Souffrain przyznał się, że należał także do składu tej policji. Humbertowie udali się bezpośrednio po wykryciu genialnego oszustwa różnemi drogami do Bordeaux, gdzie odczekali otwarcia żelaznej szczy i dalszych wiadomości z Paryża. Obecnie przebywają w Brazylii, w okolicy gęsto otoczonej lasami, gdzie syn Humbertowej, Romain Daignac, posiada trzy domy.

Deputowany Pressensé wystosował do ministra spraw zagranicznych Delcassé'go pismo, w którym donosi mu, że kilka tysięcy Armeńczyków, chcących uciec dalszych prześladowań ze strony Kurdów, zamierza osiąść w Persyi. Pressensé domaga się od Delcassé'go popierania tego planu wobec szacha perskiego. Równocześnie nawołuje tenże deputowany do zbierania składek na rzecz tychże Armeńczyków.

Brukselski „Journal de Bruxelles” na-

piisał, że brała króla belgijskiego, hrabiego Flandryi, następcę tronu, razil paraliz, wskutek czego stan jego zdrowia budzi obawy. Telegraficzne biuro Reutersa odwołuje tę wiadomość, dodając, że hrabia zaziębił się jedynie ciężko na polowaniu, stan jego zdrowia nie budzi jednak żadnych obaw, już choćby tylko dlatego, że we środę zjadł z najlepszym apetytem obiad.

Do „Neue Freie Presse” donoszą, że rezultat podróży rosyjskiego ministra skarbu Wittego po Mandżurji jest bardzo smutny, wykazało się bowiem, że przy budowie wschodniej kolei chińskiej działy się straszne nadużycia. Kradziono nietylko pieniądze, ale nie wykonywano wprost rozmaitych technicznych urządzeń.

Z Madrytu dochodzi wiadomość, że gabinet ministerjalny wybrał komisją, która ma się zająć obniżeniem etatu dla duchowieństwa. Prezensem komisji będzie kardynał Saonchas. Obok niego będą w niej zasiadali pomiędzy innymi nuncjusz papieski w Madrycie i pewien inny dostojnik z Watykanu, ustanowiony w tym celu przez Stolicę świętą.

W angielskiej Izbie deputowanych oświadczył podsekretarz Cranborne na zapytanie deputowanego La Bouchères, czy przyzrymie angielsko-japoński zawierał też jakieś tajne klauzule, że w tym względzie żadnego objaśnienia dać nie może.

„Manchester Guardian” twierdzi, że rząd Kapłandu pozwoli niebawem wydać z po-

wrotem farmerom broń, którą im zabrano Obiega też pogłoska, że w dniu przybycia Chamberlaina do Kapłandu będzie ogłoszona amnestya powszechna dla powstańców.

„Morning Post” donosi, że niebawem przybędzie do Aten na statek poseł perski. Będzie to nawiazanie stosunków dyplomatycznych po 2393 latach. Persya je urwała w 491 roku przed Chrystusem, gdy król Darjusz zażądał od Ateńczyków ziemi i wody na znak poddaństwa i otrzymał odpowiedź odmowną.

Zaproszenie do przedpłaty:

Przedpłata na „Kuryerka krakowskiego” wynosi miesięcznie:

w Krakowie	1 kor.
na prowincyi	1 kor. 40 h.

Numer poszczególny kosztuje 2 ct.

Z TEATRU.

(Mieszczanie dramata w 4 aktach *Maksyma Gorhija*, wystawiony w sobotę na scenie tuł. teatru miejskiego).

Rodzice-prostacy, którzy chcieliby dzieciom swoim dać, co tylko są w stanie najlepszego, kształcą je i ten wykształceniem kopią samych siebie.

PANI ROMA.

Strzępek z życia.

(Dokonczenie).

Cisza. Dziesięć minut tej ciszy wydało im się całą wiecznością. Janusz prędzej oprzytomniał.

Wyjdź pocihu!

Usłyszysz!

Zostań tu. Sprawię się jaknajciszej, a w razie czego nie mów i mnie wszystko pozostaw. Do niczego się nie przyznawaj.

Wyszła. W strasznej trwodze słyszała Roma, jak Janusz nakładał na siebie palto w przedpokoju, jak otwierał zalrask.

Wyszła! wrzescie. Roma usłyszała trzask zamykanej za nim bramy.

Odetchnęła. Lecz na tem nie koniec. Mąż musiał zauważyć palto w przedpokoju, w pierwszej chwili był zapewne łak odurzony wszystkiemi, że nie był w stanie wejść do pokoju wiarołomnej żony, lecz teraz... Teraz napewno przyjdzie...

I zabije ją. Napewno zabije. On taki straszny, surowy.

Roma dygotała całem ciałem.

Druga wybiła.

Trzecia. Jeszcze cisza.

Czwarta. Roma pocihu podeszła do gabinetu męża. Usłyszała chrapanie. Uchyliła drzwi pocihu. Mąż leżał na otomanie i spał.

Nie wierzyła własnym oczom i uszom... Może sam się zabił? Podeszła bliżej. Mąż miał w rękę jakiś przedmiot. Napewno rewolwer! Boże! Nie, to zgasłe cygaro.

Roma w sercu uczuła pewien zawód.

Spodziewała się strasznej tragedyi, a tymczasem...

Mąż śpi z cygarem w ręku.

Była oburzona na męża i poszła spać. Nazajutrz, przy śniadaniu mąż dyjeszcze sztywniejszy, niż zwykle. Nie mówił nic do siebie. Roma pierwszobąła się zacząć rozmowę, by się w czem nie zdradzić. I mężowi nie sporo się jakoś. Przerwał wrzescie milczeniem.

— Ach, wiesz, wczoraj wczesniej wróciłem. Taki nieszczęśliwy wypadek.

— ?!

— Ledwo siadłem do gry. Grałszy w baccarata. Przy mnie siedział Witowski, wiesz, ten lekarz. Nie miał grać spokojnie. Przegrał dwa tysiące. Wrzescie stawia na banque — około tysiąca. Baniter odkrywa Doktor siedzi sztywny — o jego kartę, on nic, ktoś mu wywrócił kartę — on nic. Miał siódemkę.

Tani sklep chrześcijański

30

Pod Kościuszką

polica

Towary bławatne, płótna, sztyrtyngi, kapy, koce, chodniki — Bieliznę stołową, męską i damską.

Wyprawy ślubne. — Bluzki i halki gotowe w wielkim wyborze.

Kraków, ul. Mikołajska 1. I.

dzę siebie a dzieci przepaść, ponad którą mosty rzucić się tak łatwo, albo wcale nie dadzą. Bo ci ludzie przestają się rozumieć. O czem ojciec przestaje mówić z wykształconym synem? — On syna nie rozumie, pojęcia wykształconego syna, jego cały świat myślowy jest dla starego ojca niezrozumiałym, obcym, więcej niż obcym, bo znieuważonym — a pojęcia, wierzenia, przesydy ojca dla syna wykształconego.. za ciasne. I syn pójdzie od ojca, bo go życie, którego nie zna, nęci, ale ojciec, ojciec stary za synem nie pójdzie; on chciałby go mieć przy sobie, bo go wychował, napracował się dlań, by mieć z niego pociechę na starość, podporę, on chciałby go widzieć najlepszym w swoim, naturalnie pojęciu i dlatego chciałby z nim mówić, mówić dużo, bo chciałby wnikać w głąb jego duszy, a głębi jej wyciągnąć jej myśli, myśli te wybadać i przekonać się, czy się nie zawiądy, czy syn jego będzie „człowiekiem“, tym „człowiekiem“ w jego — ojca starego pojęciu..

A o czem będzie mówił ojciec-pretak z wykształconym synem, skoro ich rozdzieliła na zawsze przepaść nieprzebrzyta — wykształcenie?!

I stary ojciec zryma się i szarpie, a syn marzy o czemś, co może choć nie jest światłem, lecz zawsze jest czemś innym, od tego ołoczenia, co go swoją śleplą, duszną atmosferą przycionia, dławia i zabija.

Ojciec wszczyną za synem swary, czyni mu wyrzuty gorzkie, bolesne

wyrzuty — a syn odpowiada mu rodzajem pogardy czy lekceważenia.. ojcu swojemu, temu ojcu, który go zrozumieć nie może. A potem bez porozumienia rzuca dom rodzica, idzie, by w objęciach ładaczyni zmżyć się z tego, co się dotąd za nim wlokło, co go dusiło..

Stary rozpacza, boleje, ale darmo, bo syn wróci, będzie liczył grosze tak, jak ojciec, będzie skąpy, bezliłowy, egoistyczny.. skoro tylko przestanie być młody..

Stary ten dramat powtarzający się często w życiu, jest tematem świetnej sztuki Gorkija.

A że prawdziwym, tym wewnątrz, serdecznym bólem tylko w teatrze — jak to powiada bohaterka Gorkija — towarzyszą hałasy trąb i cały aparat barwnego tła, a dramaty życia snują się szare i ciche, jak życie jest ciche — więc też i sztuka Gorkija, o której niowa nie ma tła pełnego barw, ani hałaśliwych efektów, ale „snuje“ się na ile szarego, codziennego życia, tego życia, którego dzień wczorajszy jest zupełnie podobny do dzisiejszego, a dzisiejszy do jutrzejszego. Też Beziemionowie i wszyscy ich domownicy tak piją herbatę dzisiaj, jak pili ją wczoraj i pić będą jutro i lat aż trzeba na to, by starem u ojcu zebralo się w duszy tyle gorzycy, ile trzeba, by kieliń przeład i wybuchną burzą wyrzutów..

Stary Beziemionow ma „wykształconego dzieci“ i to jest jego dramatem. Bo on te dzieci chciałby mieć takie-

mi, jak on to kiedyś marzył, on dla nich pracował, nabierał majątek, a one go unikają, mówić z nim nie chcą — ci ludzie się już wzajemnie nie rozumieją. Syna wypędzono z uniwersytetu, bo wdał się z kolegami, którzy w niego wmówili jakieś nowe, zawrotne idee, a stary jest o tem głęboko przekonany, że „akademik powiniem być uczniem, a nie majstrem dla drugich“; córka, nauczycielka wędnie w staropanieństwie, choć ma posag, bo z „wykształconą“ nikt nie chce się żenić. Starego boli to wszystko, a boli tem serdeczniej, że nie może się tem podzielić z najbliższymi, a obcym w oczy serdeczną swoją boleścią świecić nie chce.

„Mieszczan“ grano na ogół nieźle. Zgrzeszono trochę, a raczej zgryzła większość grających w jednym i to zasadniczym kierunku. Oto silniejsze momenty starano się podkreślać i akcentować tak sposobem gry, jak gestykulacją i tempem, a momenty „szare“ starano się niejako gdyby „tusować“, przyspieszając tempo gry. Było to wykreśleniem przeciwko zasadniczemu pojęciu rzeczy przez autora, który chciał nam pokazać parę dni z życia rodziny Beziemionowa i jej ołoczenia takimi, jakimi one w rzeczywistości być mogły ze swoją codziennością i niecodziennością, i z pewnością nie chciał wysunąć jednych momentów na czoło rzeczy, a drugie jako mniej „interesujące“, przylepić do rzeczy jako tło dla akcji głównej, której właściwie zupełnie nie ma.

Romie w piersiach zagrało dziwne jakieś uczucie.

— Czy... czy pewny jesteś tego, co mówisz?

— Ależ tak. Możesz być spokojna. Ze strony męża nie grozi nam żadne niebezpieczeństwo. On jest gentlemanem.

Roma wstała. Z oczu jej padały dziwne błyski.

— Precz! — wyrzekła.

Janusz miał mimie bardzo zdziwioną.

— Precz! — Pocięła guzik dzwonka.

Precz, bo każę cię służbnie wyprowadzić!

Janusz wyszedł. Roma rzuciła się na kozelkę i wybuchnęła płaczem.

Były to pierwsze łzy — kobiety. Ta jedna chwila w dzieku zbudziła kobietę.

W dwa dni później całe miasto mówiło, że pani Roma przeniosła się do rodziców i zażądała rozwodu.

K o n i e c.

ują go — a on sztywny. Apopleksya! Nie powinien grawać z takim usposobieniem. No, wobec tego nie wypada grać dłużej i musieliśmy się rozstać. Bardzo przykra historia!

Roma słucha przykrej historii, a umysł jej świdruje wciąż jedno pytanie: Wie, czy nie?

Śniadanie wreszcie się skończyło i pan Władysław poszedł do fabryki.

Pan Janusz przez trzy dni wcale nie pokazywał. Dopiero czwartego dnia zapowiedział swą wizytę biletem przyszedł wieczorem.

Był w klubie, jak zwykle.

Pan Janusz był swobodniejszy niż zazwyczaj. Zdawało się, że zapomniał o całej historii. Romę jednak paliła ciekawość porozumienia się z nim w tym względzie. Zlekka wspomniała o pamiętnej nocy przed trzema dniami.

— Ach, tak. No, niema obawy!

— To dziwne jednak, że mąż nie zauważył twego palta. W przedpokoju było światło.

Pan Janusz uśmiechnął się tajemniczo.

— No, tak, twój mąż nie jest spostrzegawczy. Nie chce być spostrzegawczy.

— Nie chce? Jakto rozumiesz?

— No, nie chce byćście się wzajemnie krępowali, dopóki niema skandalu. Wreszcie wiesz pewno przeciw o jego zamilowaniu do baletu..

Pani Roma nie wierzyła własnym uszom. Było to dla niej czemś bardzo nowem.

— Więc? Więc, nie jest o mnie zazdrośny?

— Dziecko jesteś. On chce być tylko dobrze wychowanym. Cóż mu to przeszkadza, gdy ma dzięki temu zupełną swobodę.

Pracownia rękawiczek, LUDWIK SYŚŁO
bandaży i szelek pod firmą

dawniej ST. JAŚKIEWICZ,

Kraków
ul. Mostowa L. 12,
(stacja tramwaju)

poleca swe wyroby z najlepszych materiałów.

Specjalność: Rękawiczki Głacie.

Po za tem wykonanie rzeczy wypadło zadowalniająco.

Z sali sądowej.

O morderstwa.

Kraków, 26 listopada.

W drugim dniu rozprawy przeciw Zakrzewskiej, Doktorowi i Stachurskiemu, przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków.

Ignacy Wielgus, stróż domu, w którym mieszkali Doktorowie, i żona jego zeznają, że nigdy nie słyszeli, aby Doktorowa żaliła się na męża, lub na Zakrzewką.

Jożef Kuczką rozmawiał po odkryciu morderstwa z Stachurską, która mówiła mu, iż znaleziono u Doktora jej listy i, że obawia się, aby to jej nie zdradziło. Następnie robiła mu wyzuty, że przed radcą Kostrzewskim „zasypał” Doktora.

Ignacy Wąż twierdzi, że uważał pewien czas Doktora za kawalera. O bliższym stosunku Doktora z Stachurską nic mu nie wiadomo, a Franciszka Kłiszowa zeznaje, jakoby „pod Telegrafem” mówiła jej Zakrzewska, że wszystko wzięła na siebie, aby Doktora uwolnić.

P. Stefan Waleczny, inspektor policyjny z Podgórz, twierdzi, że Doktorową musiano zamordować w tem miejscu, gdzie ją znaleziono.

Wojciech Wojtowski opowiada, że 27 maja siedział przed domem od godziny 9 do 10½ w nocy w odle-

głości kilkunastu kroków od miejsca, gdzie najajutrz znaleziono zwłoki Doktorowej. Nie słyszał żadnych krzyków, wokół panowała cisza. Gdyby w tym czasie mordowano tam kogos, świadek musiałby coś słyszeć.

P. Jan Kostrzewski, radca policyjny w Podgórzu, opisuje, w jakim stanie znaleziono zwłoki zamordowanej, oraz jak prowadzono pierwsze dochodzenie. Świadek zaprzecza, jakoby Zakrzewskiej obiecywano wolność, jeśli się przyzna do zbrodni.

Następnie opowiada świadek, jak Zakrzewska przyznała się stanowczo i sama wskazała miejsce, na którym zamordowała Doktorową.

Zakrzewska zaprzecza temu, oświadczając, że agent policyjny sam jej wskazał miejsce i pytał się, czy to tutaj było. Ona potwierdziła, gdyż obiecano jej wolność, jeżeli przyzna się do zbrodni. Zakrzewska do winy stanowczo się nie poczuwa, a przyznawała się w śledztwie dlatego, bo tak jej radzono w aresztach.

Następnie po wysłuchaniu przedłożonego przez dra Schaitera sprawozdania z sekcji zwłok, trybunał, przysięgli, obrońcy i oskarżeni pod konwojem zbrojnych strażników więziennych powozami udali się o godzinie 2 popołudniu na Krzemionki.

Sąd oglądł miejsce zbrodni na Krzemionkach; stwierdzono położenie trupa, jak również oddalenie okolicznych domów.

Zjawienie się trybunału, przysięgłych, prokuratora i obrońców wywo-

łało ogromną sensację w Podgórzu, a szczególną uwagę zwracali na siebie oskarżeni pod silną eskortą policyjną dozorców.

Wyrok zapadnie dzisiaj

Wiadomości bieżące i rozmaite.

Kraków, 26 listopada.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę 26 bm.: „Balladyna”, 1 akt, dyja w 5 aktach J. Słowackiego (Popelarne).

We czwartek 27 bm.: „Wesele”, 4 akt w 3 aktach St. Wyspiańskiego. W sobotę 29 bm.: „Nieboska kocha dyja”, poemat dram. w 15 obrazach Zyg. Kraszińskiego.

W niedzielę 30 bm.: „Nieboska kocha dyja”, poemat dram. w 15 obrazach Zyg. Kraszińskiego.

Ze spraw miejskich. Komisja budżetowa Rady miasta odbyła już pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem p. prezidenta Friedleina. Naczelnik wydziału ekonomicznego p. Goetze przedłożył projekt budżetu za rok 1903. Na wniosek r. m. Chyłowskiego komisja uchwaliła: Wzywa się magistrat, aby na najbliższym posiedzeniu komisji budżetowej przedstawił: położenie finansowe gminy, projekt podniesienia dochodów w budżecie na rok 1903, przybliżone zamknięcie rachunkowe za rok 1902, oraz aby jeneralny referent r. m. Pomikółski przedstawił pogląd na budżet r. 1903.

POD TYARĄ PAPIEŻA.

POWIEŚĆ.

25

Lecz papież się podniósł, ruchem nakazał milczenie i wygłosił modlitwę dziękczynną, dzień zakończającą. Miał jak gdyby przeczuć polityki przyszłości. Normanowie, protektorzy papiewstwa, wygnanego raz jeszcze z Rzymu, i Francya, starsza córka Kościoła, puklerz Kościoła, przeciw grubiaństwu teutońskiemu.

Podczas gdy Lateran ciskał piórny na świat chrześcijański, w ogrodzie papieskim, pod cieniem cyprysów, Joachim urządził małą naradę. Przedstawił Pii syna Cenciusa.

Jeszcze na dworze Matyldy opowiedano dziewczynce krwawe szczegóły

mszy pasterskiej papieża, a także o poświęceniu i oddaniu się Victoriana.

Powzięła wtedy dla niego taki szacunek i uwielbienie, że umieściła imię jego w pacierru, zaraz po archaniołach Gabrielu i Michale i po ryckierskim świętym Jerzym, nie wiedząc dobrze sama, czy modli się za niego, czy też wzywa go o błaga opieki, jak świętego.

W jej wyobraźni to są młody rycerz, podobny do tych, jakich widziała na obrazach świętych; w bliższej zbroi stalowej, na kasku smok złoty ze skrzydłami rozpostartymi, w płaszczu, złotem haftowanym, z rumionem się zwieszającym, z grznią szpadą błyszczącą, Zdziwiła się zalem i ucieszyła, poznawszy w nim nieznanego, widzianego wczoraj, dziecko parę lat od niej starsze, ze spojrzeniem łagodnem. Poddała mu wesołe obydwie rączki.

— Przebac mi, panie, swawole

wczorajszej przy bramie Saint-Laurent, jak to rzuciłam ci mój bukiet. To wrona przewielebego kardynała. Byłam pewna, że odprawia nieszpory, bo mówił: *Domine meo*, tak mię to zabawiło, a głównie wtedy, jak mi się wydawało, że jego czarny młoch powie: Amen. Pani ksienią przypuszczała, że w owej chwili anioł stróż mnie odstąpił, i to ją tak bardzo zmartwiło, że nie mogła oka zmużyć przez noc całą.

Victorian zatrzymał małe rączki Pii w swoich i patrzył na nią z czułością brata starszego. Niespodzianie odwołanie anioła stróża dało mu sposobność ofiarować się dziewczynce na usługę.

— Przyjmij mnie, — rzekł, — na stróża widualnego i na przyjaciela wiernego.

(C. d. a.)



A. Sokół

Zakład wyrobów nożowniczych oraz brzytw własnego wyrobu, również specjalne ostrzenie tychże. — Ceny niskie.

Kraków,
Grodzka 60.

Dokonano rozdziału referatów między członków komisji budżetowej. Referaty objęli wiceprezydent Stanisławski i radcy miejscy: Bandrowski, Bąkowski, Beringer, Birnbaum, Chyliński, Federowicz, Gross, Jawornicki, Judkiewicz, Markus, Schwarz i Sulikowski. Najbliższe posiedzenie komisji odbędzie się w piątek dnia 28 b. m.

Pod uwagę komisyi sanitarniej. Spawozdawca nasz pisze: Wypadkiem runiełam wczoraj bardzo wczesnym rankiem przechodząc przez plac św. Ducha, i zobaczyłem obrazek tak „miły” i tak „apetytny”, że przez cały dzień nie byłem w stanie wzięć do ust choć kawaleczek mięsa! Widziałem sprzedawcę z tw. łanego mięsa, jaką urządzają, co wtorku i piątku, ku handlarze z Piasków Wielkich, To, co widziałem, urąga wprost najprymitywniejszym pojęciom o czystości, zrodzonym w żołądzu dzikiego człowieka. Krwawe platy i kawałki mięsa, zwalone na lawach drewnianych, pokrytych grubą warstwą brudu i błota, oczekujące krwią wozy chłopskie, niewysycelone niczem, zwalone gnójem bydlęcym, w których przywożą to „mięso” do Krakowa, to fotografia widoku, jaki przedstawił się mym oczom — fotografia, którą komisya sanitarna i komisarze targowi powinni wyretusować, jeśli miasto nasze ma choć jakie takie pretensje być bardziej europejskiem, niż „stoliczką” dzikich kacyków na wyspach Haili, Fidzi, albo gdzieś na Honolulu!

Do sprawy tej, nad którą dla bra-

ku miejsca nie rozpisujemy się szeroko, powrócimy jeszcze wkrótce, bo to wstyd, aby władze miejskie pozwalały truć biedny lud za jego własne a tak krwawe i ciężko zapracowane grosze!..

Nagle śmierć. Wczoraj o godz. 9 zawezwano pogotowie stacyi ratunkowej na ul. Studencką, gdzie w domu pod l. 15 zachorował nagle Jakob Rychnowski, robotnik, zatrudniony przy ładowaniu galarów na Wisle. Zanim jednak pogotowie przybyło na miejsce wypadku, Rychnowski zakończył już życie. Jak konstataowano przyczyną tej nagłej śmierci był paraliż serca.

Z tragedyi chłopskiego życia. Podczas wrzesniowej kadencyi sądu przysięgłych w Krakowie skazany został Jan Piekarz, włościanin z Bogucie za zabicie niemowlęcia na 7 lat ciężkiego więzienia.

Piekarz, człowiek spokojny, uczciwy, nienagannego życia, otenil się był z dziewczynką ze sąsiedniej wsi.

W pięć miesięcy po ślubie powiła Piekarzowa dziecko, którego ojcem nie był Piekarz.

Chłop gryzł się, chodził smutny, stracił ochotę do pracy i utykał przed ludźmi na swoje nieszczęście.

W parę tygodni dziecko Piekarzowe umarło, a sekcyja wykazała, że zostało zabite.

Prokuratora na podstawie poszlaków, których dostarczyły wyłączenie zeznania żony Piekarza, oskarżyła go o morderstwo.

Piekarz wypierał się stanowczo czynu. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie na morderstwo, natomiast uznali Piekarza winnym zaboistwa, a trybunał skazał go na 7 lat ciężkiego więzienia.

Na skutek jednak odwołania od wymiaru kary, wniesionego przez obrońcę Piekarza dra Włodzimierza Lewickiego, sąd krajowy wyższy w Krakowie zniżył nieszczęśliwemu karę z lat siedmiu na lat trzy w uwzględnieniu, że czyn Piekarza żadna okoliczność nie obciąża, a natomiast jest wiele okoliczności łagodzących.

Pszczola kradnie! Za kradzież węgli ze składów, mieszczących się na tułajskim dworcu kolejowym, dostał się do aresztów „pod telegrafem” 18-letni Stanisław Pszczola z Podgórz. Nadeszły więc lat smutne czasy, że nawet „Pszczola kradnie!”

Zadnego ptaszka udało się przyłazywać wczoraj krakowskiej policyi. Jest nim niejaki Mark Rosenberg, pochodzący z Bohorodeczan, niezrównany specjalista w kieszonkowych kradzieżach, które na wielką skalę praktykuje podczas targów i jarmarków. Ostatnim głównym terenem jego złodziejskich operacyi była stacya kolejowa w Trzebini, gdzie kradł ciężko zapracowany grosz biednych chłopów, wracających z Prus i „Saksów”.

Rosenberga oddano do dyspozycyi sądu karnego i c. k. prokuratorowi państwa.

KALEKA

(Powieść z francuskiego)

25

Miss Burnaby pielegnowała go dniem i nocą, postarała się o dziesięć lat w walce z gorączką, pożerającą chłopca, słuchając jego okrzyków pełnych rozpaczki.

Od chwili, gdy chory wszedł w stadium rekonwalescencji, Ela zaczęła przychodzić do niego.

Willi dziękował jej za to bezustannie.

Brał chłodną rękę dziewczęcia, opierał na niej rozpaloną głowę, jak na poduszecę delikatnąj

Pewnego dnia odezwał się głosem bolesnym:

— Elo, ja niedługo pozycję, niedługo będziesz potrzebowała troszczyć się o twojego Willi... Ja chcę zostawić ci wszystko, co posiadam, wszystko, co by mi dali, gdybym dorósł. To jest prawie wszystko, trzeba bowiem, żeby dobra miss Alicya coś dostała, prawda?... Będziesz bogata, będziesz mogła kupić sukien, ile zechcesz, być strojną, ładną jak mama... Ja wiem dobrze, o czem ty marzysz... A jak zobaczysz się w lustrze, powiesz sobie, że mnie też przyjemność zawiądzasz, twojemu przyjacielowi, o którym wtedy wszyscy już zapomną...

Ela zaś przerywała, gniewała się, groziła mu, że nie przyjdzie, jeżeli nie przestanie głupstw mówić, a w końcu wołała:

— Jeżeli wyobrażasz sobie, że takie historie są zabawne, to bardzo się mylisz, mój kochany Willi!...

IX

I tak dalej płynęły lata.

CZĘŚĆ DRUGA.

I

Ela, oparła o brzeg łoża, patrzyła całą duszą na scenę.

Jak neofitka, słuchająca psalmów, błogosławieństw i obielnic zbawienia, tak ona miała w spójrzaniu, przyćmionem długimi rzęsami, w bladeści twarzy, jakąś ekstazę; uśmiechała się, cicha, nieruchoma do słodkich marzeń tajemnych, które od tyłu już dni napieniały całą jej istotę lubością.

Pani de Trebes, siedząca obok, badała ją ukradkiem, z uśmiechem, dwiugym uśmiechem.

(C. d. n.)

Skład papieru i materyałów piśmiennych

poleca po niskich cenach

zeszyty z papieru wyrobu krajowego i wykonane w Krakowie, ołówki krajowe Majewskiego atrament Tien i t. p. Pudełko papieru 50 listów i 50 kopert 50 halerzy, 100 biletów wizytowych 1 K. 50 h. wielki wybór albumów, wyrobów skórkowych i t. p.

85

Julian Kurkiewicz,
Kraków, Mały rynek.

Z kroniki policyjnej. Jan Kaito, 29-letni wyrobnik, został aresztowany za kradzież zarzutki, a na swe usprawiedliwienie powlazał wciąż, że... nie miał nic lepszego do roboty!...

W aresztach „pod Telegrafami” osadzono także Franciszka Kalekę, który na ul. Krakowskiej ukradł beczkę ze spirytusu, czem nie małą przykrość wyrządził właścicielowi jej p. Nebenthalowi.

„Przyjaźń” krakowska. We czwartek dnia 27 b. m. rozpoczną się doroczne „pogadanki czwartkowe”. W bieżącym sezonie będą omawiane sprawy społeczne. Początek o godz. 7^{1/2} wieczór.

Examin z rachunkowej egzaminowej, złożony przed komisją egzaminacyjną w c. k. Namiestnictwie p. p. Irena Kowalska i Stefania Iwanicka.

Maruy los defraudanta. — Trzeciński, były kasyer kolei państwowej we Lwowie, zdolał już zdefraudowaną przez siebie kwotę zupełnie przełucać i znajduje się obecnie w Algierze w ostatniej nędzy. Wczoraj otrzymał jeden z lwowskich aptekarzy list od niego z Algieru z prośbą, aby wstawił się za nim do rodziny i wyjednał mu jakie wsparcie, gdyż ginie z głodu.

Tajemnicze zapadanie się ziemi. O tajemniczym zapadaniu się ziemi donoszą dzienniki poznańskie z Wodzisławia w powiecie rybnickim: Niedaleko Cisowice ziemia, z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn, zaczęła się usuwać i zapadać. Do wsi tej należy wzgórze, zarosłe lasem, które zapadło się zupełnie. Na przyległych polach, które przeważnie służą za pastwisko, ziemia na przestrzeni 20 tysięcy metrów kwadratowych poropała się i potworzyła się szczytliny do 20 metrów szerokie; głębokości dotychczas nie można było stwierdzić. Pagórek leśny dotychczas dosyć stromy, przybrał teraz kształt schodów. Pomiędzy pojedynczemi schodami utworzyły się czeluście, około 7 metrów szerokie i 200 mtr. długie. Ściany tych przepaści są około 8. mtr. wysokie. Droga wiodąca do tej miejscowości również się zapada. W jaki sposób stało się to, wykazuje badanie naukowe. W niżej położonych miejscach utworzyły się w ostatnim czasie ponownie

szczytliny i przepaście. Dalsze obsuwanie się ziemi nie jest wykluczone.

Nowy wynalazek Polaka. Z Petersburga donoszą:

Dr. medycyny Szydłowski wynalazł oryginalny sposób zachowywania mięsa w świeżym stanie. Dr. Szydłowski wynalazł środek, który zastrzykuje się przez serce zwierzęcia do głównej sorty i zamienia krew w zylach na związek, posiadający własności konserwujące, przyczem środek ten nie zawiera w sobie żadnych antyseptycznych materjałów.

Myrton-Michalski, polski artysta-malarz, stale zamieszkały w Paryżu, na międzynarodowej wystawie Sztuk Pięknych w Karlsruhe, otrzymał order „Lwa z Zaehringen” z przywilejem szlachectwa.

W stolicy Francji Michalski uważany jest za Francuza, chociaż sam zowie się zawsze Polakiem, to też „Echo de Paris”, donosząc o tem odznaczeniu, dodaje, że tylko dwóch malarzy francuskich je otrzymało. Jednym z nich jest Karol Duran, drugim Michalski. Artysta pochodzi z Usarzewa.

Przepowiednia o tegorocznej zimie. Hr. Ledóchowski zapowiada, że tegoroczna zima będzie w Europie środkowej nadzwyczaj ostrą, jakiej już od lat 50 nie było. Temperatura będzie stosunkowo niższą niż w Syberii (!) Nie ma co mówić! Ładna i przyjemna perspektywa!..

Ryczałtowa promocja. Na uniwersytecie petersburskim promowano w tych dniach 120 kobiet na doktorów medycyny. Musiał to być wielce ciekawy widok takiego masowego doktoryzowania płci pięknej!..

Morderstwo na ulicy w Berlinie. Na jednej z najludniejszych ulic Berlina, na Friedricustrasse popełniono zuchwały rabunek. Przy ulicy tej naprzeciw dworca kolei miejskiej, znajduje się filia banku Schwertfegera. W filii tej zajęty był tylko jeden 25-letni urzędnik. Wczoraj wszedł do kantoru młody człowiek i zażądał kilku monet, których, jak powiedział, potrzebuje do jakiegoś kostumu. Kiedy urzędnik zbliżył się do okna i pochylił się, aby z wstawy wyjąć żądane monety, przyszybł uderzył go sztyłem w plecy, a następnie zadał mu kilka jeszcze pchnięć. Przy trzecim czy czwartym pchnięciu, sztyłem wyleciał z rąk mordercy. Wtedy raniony urzędnik rzucił się na mordercę, który wi-

dząc, że hałas tem wywołany może sprowadzić ludzi, rzucił się do drzwi i umknął na ulicę. Za nim wyleciał urzędnik, strasznie krwią brocząc, ale wypadłszy na ulicę, runął jakby bez życia. Przechodnie schwytały tynczysiem zbrodniarza i oddali go w ręce policyi. Pochodzi ze Śląska i nazywa się Karol Morder. Ofiara jego walczy między życiem a śmiercią.

Romantyczna historia fatalnej piękności. Ofiara tajemniczego wypadku w mieszkaniu Rydzewskiego w Paryżu, Amerykanka Ellen Gore, znaną była w Ameryce jako t. zw. fatalna piękność.

Oto szczegóły z jej życia: była ona córką generała Banninga, a imię jej było Lucy.

Przed laty 10 bawiła wraz z matką i siostrą rok w Paryżu, gdzie obie uczyły się śpiewu, pozem odjechały do Meksyku.

Tu Lucy wyszła za mąż za Johna Bradburga, właściciela kopalni w Bosario, który urzędzony z ojca Amerykanina i matki Indyanki gwałtownem swem usposobieniem uczynił pożyte niemożliwem.

Lucy Banning opuściwszy męża w poł roku później w Chicago zawarła znajomość z Anglikiem, za którego miała wyjść. Niestety, okazało się, iż on był tonaty. Oszkanica, nie czekając wyjaśnień, siadła do pociągu, odchodzącego do Kalifornii. Jednak zakochany Anglik z rozpaczy rzucił się tuż przy wyjeździe pociągu pod koła parowozu i znalazł śmierć na miejscu, a piękna Lucy widziała tylko krwawą, bezkształtną masę.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie i zdobył dla pięknej Lucy przydomek „fatalnej piękności”.

Po latach, jako rozszedła, przybyła niedawno do Paryża, gdzie u Moszkowskiego pobierała lekcje fortepianu i gdzie spotkać ją miał tak tragiczny koniec.

Sukcya zwłok i orzeczenie lekarzy wskazują, iż strzał istotnie miał kierunek od dolu ku górze, zgodnie ze zdaniem Rydzewskiego, co zatem nie wykluczałoby prostego przypadku przy upadnięciu na podłogę nabitego rewolweru.

Przesłuchany Rydzewski pizeczy też z całą siłą innemu jakoby zeznaniu, w słowach skierowanych do gospodyni domu, która miała słyszeć zdanie *elle est tue* kiedy Rydzewski zawo-

BOTANIK wódka zdrowotna nagrodzona na Przyrodniczo-
lekarz. Wystawie w Krakowie,
najwyższem odznaczeniem wielkim złotym medalem,
jest do nabycia we wszystkich lepszych handlach.

la elle s'est tué (ona jest zabita, ona się zabiła).

Ostateczne wyjaśnienie oczekiwane jest od rzeczoznawców.

Nieboszyk na dachu. Na kolei warszawsko-petersburskiej, zastrzeżony następujący wypadek: Przybyły z Petersburga do Paskowa pociąg, pojechał służba kolejowa, zwykłym porządkiem rzeczy, oglądać, poczem na dachu jednego z wagonów spostrzeżono zwłoki jakiegoś człowieka. Nieszczęśliwy posiadał rozmiądnioną głowę. Był to widocznie „szwarcownik”, jadący bez biletu. Według zdania lekarzy, śmierć nastąpiła skutkiem uderzenia, odniesionego przy przejeździe przez jeden z mostów, leżących na linii kolei. Zmarłego pochowano w Paskowie. Ideietyczność zmarłego nie została wyjaśniona.

Wybory do rady miejskiej w Poznaniu.

Z Poznania piszą:

...Kiedy na wielkiej arenie politycznej w parlamencie rzeszy niemieckiej na razie walka uciłbia i wznowienia jej dopiero z początkiem przyszłego roku przy obradach nad etatem spodziewać się należy, u nas w Poznaniu wraź w ciągu ostatnich trzech dni boj zacięty o mandaty do rady miejskiej, który dzięki budżetom się coraz więcej pocuciu obowiazku, zakończył się niespodziewanie, a pomyślnie dla nas.

Rada miasta Poznania składa się z 60 członków; w liczbie ich dotąd 11 było Polaków.

Stosownie do wysokości placonego podatku, system wyborczy dzieli ludność na trzy klasy, które co 6 lat nowych posyłają reprezentantów na sąle ratuszową.

Od czwartku do dziś wypadaly wybory uzupełniające i dodatkowe; postawiono razem 26 kandydatur; z tych wybrano nowych polskich radnych czterech, jeden zaś przy wylosowaniu miał widoki za sobą.

Niemcy wyleżyli wszystkie siły; ludność polska fabryczna, niżsi urzędnicy polscy, pod dozorem swych zwierzchników, zniewoleni byli oddawać głosy na obcoplemieńców. Jeżeli ważnymy nado moralny efekt niedawnych odwiedzin cesarza Wilhelma II, materialny zaś skutek stałego podwyższania pensyi niemieckim kulturnikom, ich butę, zarozumiałość i presję,

wywieraną na podwładnych polskich — wynik wyborów jest świetny i świadczy o żywotności naszej wymowności.

W radzie miejskiej, gdzie wszystkie uchwały zapadaly dotąd większością połączonych stronnictw wolnościowych z nielicznymi stosunkowo rządowcami, jedna czwarta Polaków zaważył może nieraz na szali. A gdyby nawet dziesięć razy wynik nie wiele materialnych przyniosł korzyści, moralne zwycięstwo i zadowolenie ze skutecznej działalności lak komitetu wyborczego, jak obywateli polskich, nie małem jest także powodzeniem!...

Tajemnice starego domu.

(Ilustracja na stronie tytułowej)

Dziwna jakaś tajemnica otacza zawsze wszystkie wykopaliska... Wieje od nich grobowe tchnienie i budzi w nas uczucie ciekawości — chcielibyśmy odgadnąć, na co te wykopaliska patrzyły, czego były świadkiem, zanim skazano je na pogrzebanie; chcielibyśmy spojrzeć wstecz, w przeszłość, wyobrazić sobie te chwile, które znamy z historii i opowieści...

Ale największa tajemnica otacza kości ludzkie. Kilka zbutwiałych piszczeł wygrzebanych gdzieś w ziemi, na których czasami wiszą jeszcze strzępy przegniłych sukien, robi na człowieku połeżne wrażenie: wrażenie ciekawości, wrażenie lęku, bo budzi myśl, że i on kiedyś po latach będzie miał tylko ten jedyny dowód swego istnienia.

I silimy się odgadnąć do kogo należały te kości, co było przyczyną, że właśnie w tem miejscu, a nie gdzie indziej złożono je na wieczny spoczynek; badamy, czy zbrodnia wykopała im grób, czy zwykła, nieunikniona śmierć objęła je swym chłodnym uściskiem...

Onegdy we Wiedniu na ulicy Van Swieten przy demolowaniu starej rudery, od kilkuset lat co najmniej patrzęcej na świat, na strychu w murze kominowym znaleziono napół spruchniałe kości lewej nogi dorosłego człowieka.

Nasunął się cały szereg tych zagadkowych pytań, a odpowiedź, jaką dała komisja rzeczoznawców lekarskich wydelegowana celem zbadania tego wykopaliska wzbudziła nie mało zainteresowania w publiczności, otworzyła szerokie pole do domysłów i przypuszczeń.

Komisja orzekła, że znalezione kości spoczywały w tem miejscu przeszło paręset lat i... mają wszelkie cechy preparatu anatomicznego w tym rodzaju, jakich dziś używają powszechnie do studyów medycznych.

A więc — już przed paru wiekami żył człowiek, który poświęcił się wiedzy, studyom anatomicznym i pracował w tym kierunku, w jakim dziś postępuje wiedza lekarska?!

Więc — już paręset lat wstecz był lekarz, który nie szperal za cudownymi dryakwiami, za lajennicami balsamami, stosowanymi na ślepo, lecz starał się wprzód poznać budowę człowieka, zbadać tajemnice jego skomplikowanego organizmu i dopiero leczyć chorobę?!

Był — i musiał kryć się z swą wiedzą, z swą pracą, by nie spadło na niego odium zabobonnego tłumy, by nie był uważany za świętokradę, dla którego nawet kości zmarłych nie były świętymi!...

Rada Państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej prezydent Vetter, odpowiadając na wczorajsze zapytanie Schoenerera, zauważył, że przewodniczącemu budżetowe postawi na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. W ten sposób Izba będzie miała sposobność zatłwić te sprawę na posiedzeniu zwykłym i nie zajdzie potrzeba, jak tego życzył sobie poseł Schoenerer, zwolania nadzwyczajnego.

Zgłoszone wnioski i interpelacje: Starzyńskiego wniosek, domagający się zmiany § 3 ustawy z 18 czerwca 1901 o należytosciach przy przenoszeniu własności. Ba reuthera wniosek domagający się, aby Izba za protestowała przeciw uzasadnieniu najwyższego trybunału dla śledztwa, prowadzonego przeciw posłowi radcy sądownemu Lupu; Wilka interpelacye w sprawie znęcania się ogniomistrza 29 pułku artylerji polnej Jana Bohrada nad szeregowcem tego pułku Włodzimierzem Basiumem i zachowania się kapitana Franc. Wolfa w tej sprawie.

„Sarmacya“ Specjalny skład druków i formularzy w Krakowie, Szewska 2.

Na żądanie cenniki darmo i oplatnie.

Korespondencje prywatne.

Zet. W. K. Mniejsza kto jestem. Pismo pisałem ja, dyktował Wielki Duch. Odsłoń się, gdy On rozkaże

Drobne ogłoszenia

Panna 18 letnia, pragnie korespondować z człowiekiem inteligentnym od 25 do 35 lat, w celu matrymonialnym. Zgłoszenia „Samotna“ do Administracji „Kraковского Kuryerka“.

Futro damskie

w dobrym stanie, bardzo tanio do sprzedania. ☉ ☉ ☉ ☉

Wiadomość w Restauracji Modęlskiego przy ulicy Zwierzynieckiej L. 21.

Praktykanta poszukuje Zakład cynkograficzny „Aurora“ Karmielicka 15

Do sprzedania kamieniczka 2 piętrowa o 13 ubikacjach w Podgórzu w śródmieściu, najładniejsze miejsce do chowu żywego inwentarza z dzierżawą gruntu lub bez, potrzebna kwota 4000 złr. Rękawka 26. Wiadomość u właściciela.

Pisarz biurowy

z praktyką w kancelarii adwokackiej może znaleźć stałą posadę

Ladze i szybko piemc wymagano

Zgłoszenia pod W. H. 400 do Administracji Kuryerka.

Polecane przez Tow. Lekarskie

Wody Mineralne

zawierające części składowe, jak: Woda Billiecka, Giesahöbler, Seilersak., Wichy, Homburg, Maryenbadzka, tudzież specjalne lecznicze, jak: liliowa, bromowa, jodowa, telazista, kwasna, alkaliczna, magnezowa i ziemna wyrabia pod kontrolą Tow. lekarskiego fabryka pod firmą

K. Rząca i Chmurski

Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

Sprzedają erątkownik w aptekach i drogiarzech. 07

W. Roman Fryzyer

Kraków, ul. Szewska l. 21. ==

Poleca się P. T. Publiczności. 77 120

„SALVESOL-NORIS“

pochlania nikotyń, czyniąc ją zupełnie nieszkodliwą dla palącego papierosy, czego zwykła wata dokazać nigdy nie może

To najnowszy wyrób i wynalazek

Fabryki Tutek Cygaretowych

NORIS W. Bełdowskiego

Żądajcie tutek „Noris“ ze „Salvesolem“

Żądajcie Waty Salvesol-Noris w pakietach

Do nabycia w trafikach i handlach

Próbki wysylam darmo i oplatnie

Zmiana lokalu!

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż

Magazyn Obuwia Męskiego

pod firmą

Jan Bankowski obecnie Piotr Kazimierski

z dniem 1. października b. r. przeniesiony został z domu pod l. 18 do domu p. Kirschnera przy ul. Floryańskiej 49, w podwórku.

Dziękując za dotychczasowe poparcie, upraszam Szanowną P. T. Publiczność o łaskawe dalsze względy i kreślić się z poważaniem PIOTR KAZIMIERSKI.

Hotel „Imperial“

przy ulicy Zwierzynieckiej nowo wyrestaurowany.

kąpielami i dobrą restauracją poleca się.

XXXXX XXXXX
Panna, wklajajaca biegle jezykiem polskim i niemieckim w slowie i piśmie poszukuje zajęcia sklepowego lub biurowego. Łaskawe zgłoszenia „H. N.“ poste restante Kraków.
XXXXX XXXXX

Największy wybór
Kart ilustrowanych wyrobu krajowego, jako też różnych powinowatych na imieniny Nowego Roku i t. d.

Co dzień nowości, o 30% taniej jak w urzędzie można dostać przy ul. Dietlowskiej l. 69, u

Adolfa Duckera.

Sprzedaje hurtownie i częściowo

Wysylka próbnas po nadesłaniu 5 Koron.

Browar
Parowy

Tenczynku

stary Kroszowiec

poleca

znaną z dobroci przez

piwagi lekar. zalecenia

Porter Tenczyński

Piwo Marcowe

Leżak — Eksport

w beczkach i butelkach

Reprezentacja w Krakowie,

Bracka 11.

Telefon 402.

Zmiana lokalu!

Z dniem 1-go października b. r. przeniesiony został

Konces. Zakład

SPRZEDAŻY I KUPNA

H. Telesznickiej

na ul. Szewskiej Nr. 101 p. (Jed Wgo Okr.)

Poleca:

Kompletne urządzenia salonowe, jadalni i sypialni, Partezpiany, Piłnos, Makaty, Obrazy, Serwisy srebrne i z chiniego srebra, Bizuterię, orzechowe, Lampy, Pojedyncze sprzęty: Garderobę męską i damską, Pożyczkę przedmioty przyjmują się w komis. (16)

Udzielam łobczy możybi fortepianowe, platne za godzinę po 30 ct. Zgłoszenia: Nauzycielka, ul. Rogala l. 3, parter.

Pierwsza polska Fabryka rękawiczek i bandaży pod firmą
A. MIRKIEWICZ w Krakowie, ul. Mostowa l. 4, filia ul. Szewska l. 2,

poleca rękawiczki zamowoe od 2 korony i wyżej, gładc od 2 korony 30 hal., tudzież pierwsza pralnia rękawiczek

Drukarnia i sterotypia A. Kozłanckiego w Krakowie.